

KURIER CZESTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie 5 zł, dla odbierających pismo na miejscu 4,50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazująca się codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt. W przypadku zmiany siły wyższej lub innych czynników, administracja pisma nie jest zobowiązana do przeliczania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczenie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 52. TELEFON 22-45. Godziny przyjęć Redakcji: codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-01 do godz. 13-45. Nadawano, a nie zamówione przez Redakcję rekopisy, będą zwracane anonimem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZENI: według cennika Nr 1: Za wiersz milimetry w części ogłoszeniowej 26 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinne, ceny niższe. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłusty druk, najwyżej dwa) 40 gr za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Odbierania, umieszczenia w miejscu specjalnie walutarym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne trudności, 25 procent drożej. Przy ogłoszeniach kilkunastu rabatu. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18-00 po południu. Konta bankowe: Pocztowe Konto Czek.: Warszawa Nr 656. Emissionsbank. Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 203

Częstochowa, sobota 30 sierpnia 1941 r.

Rok III (XXXVI)

Dzień za dnem niszczą Niemcy czerwoną armię

Ataki lotnicze na »tętnicę Empire« powodem ewakuacji Suezu

Woroszyłow do mieszkańców Petersburga: „Miastu grozi niebezpieczeństwo!”

Na froncie trwa bez przerwy marsz

Próby oporu ze strony bolszewickiej złamane — Flota sowiecka poniosła szereg dotkliwych strat — Sowieckie pociągi pancerne i amunicyjne wylatują w powietrze

Berlin, 29 sierpnia. — Celem powstrzymania ewentualnego posuwania się naprzód wojsk niemieckich podjęli bolszewicy w ostatnich dniach na pewnym odcinku środkowego frontu wschodniego gwałtowne ataki. Celem odciążenia swych pobitych oddziałów, rzucili bolszewicy znaczne siły pancerne poparte przez artylerię na pozycje pewnej niemieckiej dywizji pancernej. W toczącym się w wieloletniej walce żołnierze oddziału niemieckiego odparli wszystkie ataki osłabłymi i materiałowo. W ciągu trzech dni przed liniami niemieckimi legło 95 tanków sowieckich. Wśród nich znajdowało się kilka 32 i 42-tonowych.

Również na sąsiednim odcinku uderzenie bolszewików zostało odparte dzięki skutecznej obronie pancernej, pułku pancernej niemieckiej. Ośmiokrotnie kierowali bolszewicy w dniu 23 sierpnia swoje ataki przeciwko Niemcom. Ośmiokrotnie liczni żołnierze bolszewicy zalegli pole pod ogniem niemieckim.

Po dzieleń i skutecznej obronie wojsk niemieckich, tego samego dnia tanki niemieckie uderzyły na wyczerpane oddziały bolszewickie i zadali im dalsze ciężkie straty. Oprócz nieprzełomionych dotychczas liczby zabitych i rannych, bolszewicy pozostawili w rękach niemieckich wiele materiału wojennego, 28 dział oraz 31 samolotów ciężarowych.

W ten sposób ataki odciążające bolszewików dokonane wśród największych wysiłków i przy bezwzględnej szafowaniu materiałem wszelkiego rodzaju załamały się wśród ciężkich strat w ludziach i sprzęcie wojennym bolszewików.

Urzędowo komunikują z Helsinek, że w czasie akcji bojowych ostatnich dni zadano poważne straty bolszewickim jednostkom bojowym. W zatoce Fińskiej zniszczono jeden nieprzyjacielski kontroptorpedowiec, trzy poławiacze min oraz 6 statków transportowych, w tej liczbie dwa statki — cysterny. Jeden statek handlowy i jeden poławiacz min uległy poważnym uszkodzeniom.

Ogniem artyleryjskim spowodowano zatopienie statku handlowego pojemności 5.000 BRT. Na pokładzie statku znajdował się transport traktorów oraz dział i silna liczebnie załoga. Ponadto uszkodzono kilka nieprzyjacielskich statków i holowników, na których wybuchły pożary. Do najważniejszych zdobyczy wojennych zaliczają się: osiem 120 milimetrowych dział okrętowych, kilka dział 120 mm, amunicja oraz pewna liczba różnego rodzaju pojazdów mechanicznych.

Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały w dniu 28 sierpnia skutecznie bombami i bronią pokładową liczną stację i okręty bolszewickie. W Dnieprze zatopiono pomimo silnej obrony dwa uzbrojone czołwa ciężarowe sowieckie, a czołwa bomba ciężka uszkodzono sowiecką minitron. W rejonie morskim Kola Odesy kilkakrotnie trafiało bombami bolszewicki transportowiec wojenny poj. 800 BRT. Wskutek trafienia maszynowy tej jednostki wstrząsł ruch a statek zatrzymał się na fałach silnie pochylony. W zatoce Fińskiej poważnie uszkodzono jeden okręt handlowy, a na zachód od Hangee pięć sowieckich ciężarówek.

Niemiecka artyleria skonsygnowana w dolnym biegu Dniepru ostrzelawała w dniu 26 sierpnia z dobrym skutkiem sowieckie nwoje bojowe na wschodnim brzegu tej rzeki. Cenne pokłady zniszczyły pociąg pancerny oraz sowieckie działa na szynach. Seria celných granatów z dział niemieckich dosięgła »Właz« z amunicją, który wleciał w powietrze. Wschodniemu towarzyszyła potężna eksplozja. Sita tej była tak wielka, że w odległości kilkuset metrów znajdowano odłamki pocisków, kawałki wałków kolejowych, pozrywane szyny i odłamki, a nawet kamienie i szuter z torowiska. Pozostałe części pociągu amunicyjnego płynęły wśród ustawicznych detonacji. Przez cały dzień

unosyły się nad miejscem katastrofy kłęby gęstego dymu. Wskutek akcji artylerii niemieckiej jednostki sowieckiej piechoty poniosły dotkliwe straty. Szereg jednostek piechoty rozprzeczł się względnie uległ zniszczeniu na skutek celnego ognia artyleryjskiego.

Na odcinku jednej z niemieckich dywizji doszło w dniu 26 bm. do zaciętego pojedynku pomiędzy artylerią niemiecką i sowiecką. Bolszewicy artylerię swoją dobrze zamaskowali i umieścili w ukrytym miejscu. Baterie niemieckie otwierały mimo to ogień zajmując stanowiska ogniowe i obsypały artylerię sowiecką gradem pocisków ciężkiego kalibru. Już po kilku strzałach działa niemieckie wstrząsły się do celu. Jedną baterię po drugiej zmuszono do milczenia. Ogółem zniszczono na tym odcinku pięć baterii sowieckich.

Celem wspierania walk w rejonie na południe od jeziora Ilmei ściągnięto w to miejsce liczne zespoły lotnictwa sowieckiego z innych odcinków frontu. Mimo to nie udało się bolszewikom powstrzymać dalszego marszu piechoty niemieckiej. Podczas ataków samolotów sowieckich na stanowiska i kolumny, piechoty niemieckiej same wojska lądowe — zestrzeliły siedem samolotów nieprzyjacielskich.

Berlin, 29 sierpnia. — Lotnictwo niemieckie dokonywało w dniu 26 sierpnia pociski za cofającymi się w rejonie północny-wschód od Dniepropetrowska bolszewikami, zadając im bombami wszelkich kalibrów oraz ogniem z broni pokładowej bardzo ciężkie i krwawe straty. W re-



Przed bramami Tobruku. — Żołnierze niemieckiego korpusu ekspedycyjnego czuwają w pustyni przy karabinie maszynowym.

Zamach w Wersalu na Laval'a i Deata

Obaj czołowi politycy francuscy zostali ranni — Ujęto zamachowca — Strzały na pożegnaniu wyjeżdżającego z Francji legionu przeciwko bolszewikom

Wichy, 29 sierpnia. — Jak donosi francuska agencja prasowa OFI, w środę po uroczystości, jaka odbyła się w Wersalu z okazji odjazdu pierwszego kontyngentu ochotników legionu francuskiego do walki z bolszewizmem, dokonano zamachu na Pierre Laval'a i Marcela Deata. Obaj zostali ranni, rany jednak nie zagrażają ich życiu. Zamachowiec, 29-letni Paul Colette, został ujęty.

WALKA EUROPY Z BOLSZEWIZMEM

Organizacja francuskiego korpusu ochotniczego

Paryż, 29 sierpnia. — Jak urzędowo komunikują, w chwili obecnej dokonuje się prace organizacyjne nad stworzeniem

francuskiego korpusu ochotniczego do walki z bolszewizmem. Kontyngent zebrał się w dniu 27 sierpnia r. w Wersalu, a w dniu 30 sierpnia br. odejście do obozu ćwiczebnego na krótki czas, gdzie zostanie on przed wyruszeniem na pole walki uzbrojony i ostatecznie zorganizowany.

Dienniki w swych komentarzach witają z uznaniem ten fakt, oceniając go jako dowód rozpoczynającego się odrodzenia Francji.

Jeszcze w bież. tygodniu — pisze „Cri du Peuple” — sztab francuski przyłączy się do chorągwi wojsk sprzymierzonych, celem uwolnienia Europy od bolszewizmu. Nawet najwięksi optymiści nie mogli przewidzieć takiego obrotu sprawy jeszcze przed rokiem.

Petersburg został odcięty od Moskwy

Niemcy dotarli do „kolei październikowej” — Skuteczna akcja armii, marynarki i lotnictwa

Berlin, 29 sierpnia. — Posunięcie się oddziałów niemieckich do linii kolejowej Petersburg — Moskwa oraz użycie tej bombardowanie przez lotnictwo niemieckie oznacza dla Sowietów przerwanie nie tylko ze względów strategicznych, lecz i gospodarczych bardzo ważnej arterii komunikacyjnej. Linia ta, zwana w Sowietach linią październikową, łączy prawie w prostej linii stolicę dawnego caratu ze stolicą sowiecką poprzez miejscowości Kelnin (daw. Twer) Włady Woloczek i Czudowo z rozgałęzieniami dalszych kolei w północno-zachodniej części Urali Sowieckiej.

Dotarcie więc do tej linii kolejowej oznacza dla Petersburga z tego stoczniami, fabrykami zbrojeniowymi, budowy maszyn i przemysłem elektrotechnicznym odciecie dowozu surowców,

a z drugiej strony poważne utrudnienie wywozu z Petersburga gotowych fabrykatów, od których zależy przemysł innych okręgów.

LIKWIDACJA PARTII KOMUNISTYCZNEJ W DANII

Kopenhaga, 29 sierpnia. — Na pierwszy wniosek powołanej sekcji parlamentu duńskiego, minister sprawiedliwości Thure Jacobsen przedłożył projekt ustawy, rozwiązującej partię komunistyczną i zabraniającej na terenie Danii wszelkiej działalności i agitacji komunistycznej. Folketing 116 głosami jednomyślnie przyjął ustawę.

70 klm. od Leningradu

Kraków, w sierpniu.

Należałoby to uważać za jakiś niesłychany zbieg okoliczności, gdyby ofensywa niemiecka, która przekroczyła już miasta Narwę i Nowogród miała się zatrzymać u bram Leningradu. Czyżby więc powyższy tytuł miał oznaczać, że zajęcie dawnej stolicy carów na równą się zwróceniu jej z ziemią, a mieszkańcy przeżyłaby ostatnie dni istnienia tego miasta, tak jak oni — na stokach Wezuwiusza osadnicy rzymscy zakończyli swój żywot gwałtowną śmiercią zasypani w murach Pompei i Herkulanum? Wprawdzie taktyka bolszewicka, zmierzająca do obrócenia w gruzy wszystkich osiedli, z których musi się wycofać Czerwona Armia, ale chociaż i tym razem nawołuje się do bronięcia każdego domu przez ludność cywilną Leningradu, to i tak nie ma mowy, aby w czasie kilkudniowych walk zniszczono choćby 10 procent domów dwumilionowego miasta.

Ten kto panuje nad danym miastem decyduje o jego nazwie, a skoro już teraz wszystkie cząstosłowa niemieckie nazywają miasto położone nad Nową — Petersburgiem, wykluczonym jest z góry, aby jego miasto przypominało w przyszłości wszystkim ohydną postać Lenina. Od pewnego czasu, gdy bolszewicy postanowili zaapelować do uczuć patriotycznych przetrzymali im — historię Piotra Wielkiego i Suworowa wstąpił im było nóż, że swego czasu zbeszczeklił pamięć twórcy Wielkiej Rosji przemianowując założoną przez niego stolicę. Tak długo przecieć, jak długo chorągiew z czerwona gwiazdą powiewać będzie nad Pałacem Zimowym, tak długo stosować należy bolszewicką nazwę. Armie cywilizowanego świata, które w swym odczucie na wschód usunęły z powierzchni ziemi liczne pozostawienia Stalina i Lenina postarają się przecieć o to, aby nawet w brzmieniu nazw nie wspomniawno więcej pseudonimu Żyda, który stał się dyktatorem połowy Europy.

Po zajęciu Narwy linia frontu przekroczyła wreszcie na całej długości dawną zachodnią granicę Sowietów (z r. 1939), gdyż bolszewicy bronili się najdłużej w tym znaczącym mieście Estonii. Komunikat wojenny wymienił także nieznana przez armie niemieckie, przy czym nie ilość mieszkańców, ale położenie strategiczne tego miasteczka — idealne mu bardzo poważne znaczenie. Kingsep, zwany dawniej Jamburg, leży bowiem nad rzeką Ługa, oddalony o 50 kilometrów od zatoki Fińskiej, a więc przekroczenie Ługi usunął już ostatnią przeszkodę na

Rozbito dwie bolszewickie dywizje

Sukcesy niemiecko-fińskich oddziałów — Zniszczenie 109 samolotów sowieckich

Z Głównej Kwatery Kanclerza Hitlera, 29 sierpnia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikowała w dniu 28 sierpnia: „Na całym froncie wschodnim operacje i walki weszły w przebieg planowy. W ścisłej współpracy oddziały niemieckie i fińskie osiągnęły w froncie fińskim znaczny sukces. Po wielodniowych walkach i fińskich najeźdźczych warunkach terenowych i atmosferycznych w obszarze na wschód od Sal zniszczono nieprzyjacielską jednostkę bojową w sile dwóch dywizji. Tylko słabym częściom udało się, po pozostawieniu prawie całkowitego sprzętu wojennego, uciec zniszczeniu. Jednostki lotnictwa niemieckiego zniszczyły w dniu wczorajszym 109 samolotów sowieckich. Oprócz tego węgierskie myśliwce zestrzeliły 10, włoskie myśliwce 8 samolotów sowieckich. W walce przeciwko Wielkiej Brytanii samoloty bojowe zatopili w pobliżu Wysp Owczych transportowiec, o pojemności 4.000 BRT. Skuteczne ataki nocne lotnictwa skierowane były przeciwko kilku lotniskom angielskim. Nad wybrzeżem Kanalu lotnictwo brytyjskie w dniu wczorajszym straciło w walce powietrznej 11 samolotów oraz 2 przez obronę przeciwlotniczą. Niemieckie samoloty bojowe trafiły w nocy na 27 sierpnia celnie bombami urządzenia lotniska Ismailia przy Kanale Sueskim. Samoloty brytyjskie zaatakowały w ub. nocy obszar koło Mannheim, szkody są nieznaczne, artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 1 z atakujących bombowców.“

turalną w pochodzie na Leningrad. Drugie największe po Moskwie miasto ZSRR znajduje się tym samym zaledwie o sto kilometrów w linii powietrznej od stanowisk zajętych przez wojska niemieckie w ciągu srody 20.VIII. Żadne wzgórze, ani dolina rzeki nie dopomoga na tej nadmorskiej równinie bolszewikom do założenia nowej choćby prowizorycznej linii oporu.

Nie jeden, ale dwa klify przelicyli na północnym froncie linii oporu Czerwonej Armii utrzymywania niemal przez miesiąc, gdyż równocześnie zajęto wielkie miasto Nowogród Wielki położony nad jeziorem Iłmen. Stamtąd zaledwie 50 kilometrów dzieli kolumny marszowe od oprowadzania trasy kolejowej Leningrad — Moskwa, najważniejszej ze wszystkich sowieckich kolei. Przecięcie łączności pomiędzy tymi miastami byłoby największym sukcesem ze wszystkich dotychczas osiągniętych na wschodnim froncie. Nowogród Wielki leży nad jeziorem Ladoga. Przedłużenie „klinu“ aż do jeziora Ladoga, zgryzłoby Leningradowi ten sam los jaki czeka teraz Odessę. Wojska broniące Leningradu znalazłyby się bowiem jak w obłożonej twierdzy, gdyż od północy armia fińska zamyka przesmyk Karelski, od zachodu zagrażałaby im armia marszerująca od Narwy, a od południa oddziały pancerne przybywające z pod Nowogrodu.

Ewakuacja Suezu

Skutki nieprzerwanych ataków lotniczych

Ankara, 29 sierpnia. — Ciągłe ataki lotnicze oraz związane z nimi trudności aprowizacyjne w Suezie przyczyniły się do tego, że egipskie ministerstwo obrony wydało polecenie ewakuacji miasta Suez oraz przedmieścia Portefwik. Jedynie urzędnicy i robotnicy towarzyszący Kanalu Sueskiego, robotnicy portowi, robotnicy i urzędnicy miejscowych rafinerii mogą nadal pozostać w mieście, które dotychczas liczyło przeszło 40 tys. mieszkańców. Jak wiadomo, obszar miasta już od dłuższego czasu zamknięty jest dla ruchu cywilnego. Naocznym świadkiem donoszą z Kairu, że na rzemie portu suezkiego leżą liczne na wpół zatopione okręty, całkowicie niezdadne do użycia.

MENZIES NIE JEDZIE DO LONDYNU

Planuje się wysłanie specjalnego delegata

Szanghaj, 29 sierpnia. — Jak donoszą australijski premier Menzies nie weźmie udziału w posiedzeniach brytyjskiego gabinetu wojennego. Na jego miejsce wysłanie zostanie inny minister gabinetu australijskiego. Wiadomość tę zakomunikował premier na posiedzeniu izby reprezentantów w Kanderze. Oświadczył on, że decyzja ta zapadła w porozumieniu z rządem brytyjskim.

WSZYSTKIE ZESTRZELONO

Odparcie próby ataków bombowych brytyjskich

Berlin, 29 sierpnia. — Silna obrona ze strony niemieckiej artylerii przeciwlotniczej zmusiła do odwrotu w dniu 26 sierpnia

Niepokój Woroszyłowa o przyszłość Leningradu

Czerwony marszałek rzucił przez radio wzywając ich do wojny z zasadzki — „Podniemy się jak jeden mąż, bardziej uważni i nieublagani dla tchórzów i sabotażystów“

Berlin, 29 sierpnia. — Podczas gdy armie niemieckie coraz bardziej zbliżają się do Petersburga, głównodowodzący oddeku północnego frontu bolszewickiego Woroszyłowa wydał w czwartek wieczorem do mieszkańców Petersburga odezwę przez radio, wzywającą ludność miasta „jak jeden mąż powstać do obrony Leningradu przed nieprzyjacielem“. Odezwą czerwonego marszałka, rzucająca jaskrawe światło na istotne położenie na północnym froncie bolszewickim, zawiera następujące charakterystyczne zdanie:

„Do miasta zbliża się bezpośrednie niebezpieczeństwo napadu nieprzyjacielskiego. Nie zbudowaliśmy po to nasze piękne miasto, aby wpadło w ręce niemieckich faszystów. Do tego dojdzie nie może!“

W dalszym ciągu odezwę czerwony marszałek wzywa ludność jawnie do walki z zasadzki. „Armia sowiecka dzielnie broni dostępu do miasta. Waszym obowiązkiem jest przeto wzmocnić obronę, bo nieprzyjaciel jest mocny i nieublagani i dotychczas najgłośniejsze nie są. Bądźcie dlatego uważni. Stworzcie nowe oddziały milicji obywatelskiej, które z bronią w ręku nigdy nie będą dostępu do miasta i które natychmiast nauczyć się muszą obchodzenia się z karabinem, karabinem maszynowym i granatami ręcznymi.“

Po tym jawnym wzywaniu ludności cywilnej do walki z zasadzki czerwony marszałek ma czołowe twierdzić, że nieprzyjaciel nie cofa się przed zbombardowaniem spokojnego miasta. Charakterystyczne jest poza tym następujące zdanie: „Podniemy się jak jeden mąż, bardziej uważni i nieublagani dla tchórzów i sabotażystów! Stwórzmy mocny rewolucyjny porządek!“ Niezaprzeczalnie oznacza to uzasadnienie nowej rzędy wśród wszystkich, którym obrona otwartego miasta wydaje się szalenie trudną, spowodującą wielką ilość ofiar.

Alarmująca odezwą Woroszyłowa rozpowszechniona została przez wszystkie rozgłośnie sowieckie. Także i „Pravda“, oficjalny organ czerwonych władz, nagłe przyznaje się do niebezpieczeństwa i po raz

nia pięć brytyjskich samolotów bombowych, które usiłowały zaatakować pewien niemiecki transport konwojowany w Zatoce Niemieckiej. Zestrzelono przy tym jeden bombowiec angielski. Następnie cztery bombowce brytyjskie usiłowały nadejść w kierunku Helgolandu. Zostały one jednak zaatakowane przez niemieckie myśliwce, które zestrzeliły trzy maszyny, podczas gdy ostatnia (czwarta) została strącona przez artylerię marynarki.

Kancelarz Hitler wręczył profesorowi dr h. c. Brunnowi Tacke w Berlinie medal Goethego dla uznania i nauki za zasługi położone przy badaniu kultury niemieckiej.

STEEL „OTWIERA OCZY“

Brytyjsko-amerykańskie rozważania na temat Sowietów

Genewa, 29 sierpnia. — Korespondent dziennika „Daily Telegraph“ Steel, który niedawno przybył do Moskwy i jak stwierdza bawi obecnie na terenie Związku Sowietów i otwiera oczy na wszystko godne uwagi, donosi, że doszedł do przekonania, iż jedyną metodą, jaką jest dostępna dla Sowietów w obecnej „walce gigantów“ jest taktyka przetrzymywania. W pierwszym rzędzie bolszewicy odczuwają potrzebę narzędzi do naprawy maszyn, ponieważ ten cenny artykuł dla przemysłu zbrojeniowego był wytwarzany głównie w tych miastach, które obecnie wpadły w ręce Niemców. Bolszewicy poczynili wszelkie wysiłki celem uratowania tych narzędzi z zagrożonych okręgów przemysłowych, ile się tylko dało uratować. Zadanie to jednak w obliczu „blyskawicznego pochodu niemieckiego“ okazało się zbyt ciężkie, aby go można było w zupełności dokonać.

W drugim dniu swego pobytu na froncie król Michał rumuński w towarzystwie szefa państwa marszałka Antonescu zwiędził odcinek bojowy pod Odessą.

WARNER CHCE SŁYSZEC PRAWDĘ

Związek amerykańskich żołnierzy przeciwko samowładczej polityce Roosevelta

Nowy Jork, 29 sierpnia. — Przewodniczący Związku żołnierzy frontowych Stanów Zjednoczonych Milo Warner w mowie wygłoszonej w Springfield w stanie Illinois zaapelował do Roosevelta o przedstawię społeczeństwu Stanów Zjednoczonych faktyczny stan przesiłowania narodowego i działania odpowiednio do tego zgodnie z kongresem. Równocześnie mówca oświadczył, że zmiana sytuacji wobec Związku Sowietów nie stanowi dla Związku żołnierzy frontowych żadnego powodu do rewizji jego nastawienia wobec komunizmu.

Król Ibn Saud opuścił stolicę Elad celem odbycia dłuższej podróży inspekcyjnej przez prowincję graniczną swego państwa.

Światłocienie

Poważna klęska poniesiona przez bolszewików na północnym odcinku frontu wschodniego oraz zniszczenie wielkiego brytyjskiego transportu konwojowanego przez niemieckie łodzie podwodne i siły dalekomorskie zajmują naczelną miejscę w poniedziałkowej prasie północnych Włoch. „Potężna machina wojenna, kierowana przez niemiecką naczelną komendę z chronometryczną dokładnością, burzą, jak podkrela „Popolo d'Italia“ — systematycznie sowiecką linię oporu. Rzecz ma się podobnie tak jakgdyby niezliczona ilość świdrow mechanicznych niszczyła ostatnie części potężnego muru uszkodzonego już w wielu miejscach wskutek podminowania go. Strategia sowiecka zmuszona została wobec tak mistrzowskiego wykorzystania inicjatyw ograniczyć się do zorganizowania bezskutecznego oporu, lub do przeprowadzania miejscowych kontrataków. Z drugiej strony okazała się również niedość Wielkiej Brytanii do zmuszenia Niemiec do zaangażowania części swych sił na zachodzie osłabiając tym samym front wschodni. Ultra 1.044 brytyjskich samolotów w dwóch jedynie miesiącach jest dostatecznym dowodem tego, przy czym z drugiej strony przewaga niemiecka okazuje się również w tym, iż w tym samym czasie straty ich są nadzwyczajnie niskie.“

W Paryżu wychodzi również niemiecka gazeta. Nosi ona tytuł „Pariser Zeitung“. Otóż w dzienniku tym pisze H. Schmalfuss co następuje:

skiewskiego dowodzą, że wobec z dnia na dzień zwiększającego się niebezpieczeństwa dyktatorzy prasy sowieckiej zmuszeni są do zmiany swej polityki. Dalsze ukrywanie prawdy nie zda się na nic.

STRZEŻENI NA SWOICH WODACH

Powietrzna komunikacja pocztowa pomiędzy Anglią i północną Irlandią

Genewa, 29 sierpnia. — Generalny dyrektor poczt angielskich zarządził, według doniesienia „Timesa“ zorganizować powieźnikową komunikację pocztową pomiędzy Anglią i północną Irlandią wobec tego, że z powodu ataków niemieckich na morzu nie ma mowy o utrzymaniu regularnej komunikacji okrętowej pomiędzy tymi krajami.

Anglia nie jest więc obecnie w stanie zabezpieczyć swoich własnych wód koło wysp brytyjskich do tego stopnia, aby ge

Sprawa bawełny emocjonuje parlament w Kairze

Przemówienie wafdysty — Tegoroczne zbiory sprzedane Wielkiej Brytanii

Dłaczego nie prowadzi się portrakcji handlowych z krajami neutralnymi?

Szambal, 29 sierpnia. — Problem bawełny, niesłychanie ważny dla gospodarki egipskiej, spowodował — jak donoszą z Kairu — burliwą debatę w parlamencie, a w związku z tym doprowadził do gwałtownych oskarżeń pod adresem Anglii, krytykując jej stanowisko wobec potrzeb gospodarczych Egiptu, spowodowanych sytuacją wojenną.

Deputowany partii wafdystów Abdul Hamid al Haco zarzucił rządowi egipskiemu w toku swego 2-godzinnego przemówienia, iż nadużywa on swych praw i zaniedbuje, o ile chodzi o sprawy, związane z problemem bawełny, interesy kraju. Komunikat rządowy, podający zawarcie nowego układu w sprawie bawełny z władzami brytyjskimi, uważa można jako nekrolog, gdyż stanowi on dotkliwy cios dla interesów państwa. Rząd uważa, iż dokonał nadzwyczajnego wyczynu, sprzedając tegoroczne zbiory bawełny rządowi brytyjskiemu w chwili, w której przetrwano wszelkie połączenia z innymi krajami, zapominając przy tym, iż dokładnie w tym samym czasie Irak sprzedał swoją bawełnę po daleko korzystniejszych cenach Japonii. Bawełna nie należy wprawdzie do zniszczenia, jeżeli zostaje zmagazynowana, lecz rząd egipski wskutek swej niechęci chciał wyświadczyć An-

neralny dyrektor poczt angielskich mógł zaryzykować normalną obsługę pocztową na zwykłej drodze morskiej.

TRUDNOŚCI PRZYWOZOWE

Nawet przedmiotów uzbrojenia dla armii nie da się sprowadzać

Madryt, 29 sierpnia. — Przewodniczący południowo-afrykańskiej komisji wojskowej w swym sprawozdaniu do rządu, wyśtosowanym przed kilku dniami, przygotował ostrożnie na to, że nawet dla celów wojennych nie będzie można w dalszym przebiegu wojny sprowadzać koniecznych przedmiotów uzbrojenia. Przemysł krajowy który dotychczas zarówno w zakresie wielkocennym jak i skórzanym, pracował w łącznym na potrzeby armii brytyjskiej, jest zalewany, o ile chodzi o surowce, a przede wszystkim maszyny wyłącznie od przywozu z za Oceanu. Przywóz ten w chwili obecnej z powodu braku okrętów i zaprzestania dostaw przez przemysł angielski, spadł w katastrofalny sposób.

NOWY RZĄD W IRANIE

Mohamed Emil Feruzi prezydentem ministrów

Bitwa morska w Zatoce Perskiej

Ankara, 29 sierpnia. — Jak radiostacja Teheran donosi, utworzono nowy rząd perski. Prezydentem ministrów został Mohamed Emil Feruzi. Teke ministra spraw zagranicznych był Agdal Saruri. W czwartek rano odbyło się pierwsze posiedzenie nowego rządu ministrów, celem omówienia ogólnego położenia.

W Zatoce Perskiej doszło pomiędzy brytyjskimi i perskimi jednostkami wojennymi do bitwy morskiej w czasie której, jak donoszą angielskie pisma, padł perski admirał Bayandor. Liczebnie o wiele silniejszym jednostkom brytyjskim udało się zatopić 2 łodzie artyleryjskie oraz 4 dalsze i 2 szalupy żagł.

„RAJ SOWIECKI“

Dzieci zmuszone do ciężkiej pracy w fabrykach

Sztockholm, 29 sierpnia. — „Aftonbladet“ drukuje depesze sowieckiej służby informacyjnej, według której na terenie Związku Sowietów dzieci, liczące powyżej 12-tu lat, muszą pracować w fabrykach, a tylko dzieci, które nie doszły jeszcze do 12-go roku życia, mogą dalej uczęszczać do szkół. W fabrykach, w których pracują obecnie 13-letni i 14-letni robotnicy, miano uzyskać „dobre rezultaty“. Normy pracy są identyczne jak dla robotników dorosłych.

Z kraju

MŁODZIEŻ LWÓWSKA NA NOWYCH TORACH

W życiu młodzieży w ciągu ostatnich kilku tygodni zaszły poważne zmiany. Wystraszcy tylko teraz spojrzeć na uśmiechnięte, swobodne twarze młodych, które jeszcze tak niedawno nosiły wyraz przygnębienia, wypływającego z ciągłego strachu przed aresztowaniami, wywiezieniem i powołaniem do wojska. Niemniej przygnębienie działało na młodzież wszystkie obowiązki — „lekcje” nauczycielskiej i najwznioślejszej ze wszystkich nauk i całej wiedzy z historii WKP. Te „naukowe” swięta były prawdziwą zmorem.

Nie lepsze stosunki też panowały w szkołach, na wyższych uczelniach, w warsztatach pracy — w fabrykach, przedsiębiorstwach i t. p.

Nie dziwno, że dziś, gdy wszystko to pozostało już poza nami, młodzież w najbardziej żywiołowy sposób zrywa z wszystkim, choćby w najmniejszym nawet stopniu mogącym jej przypomnieć bolszewicki „raj”.

Otworzyli się przed młodzieżą nowe perspektywy: praca w zupełnie innych warunkach, bez męczących i upokarzających zebrań „lekcji”, mityngów i wkrótce na pewno szkoła bez żydowskich nauczycieli i „kolosów”.

Z zapalem i wiarą przystępuje dzisiejsza młodzież do wielkiego zadania odbudowy tego, co w gruzach leży w ciągu 2-letnich rządów sowieckich.

Wiele opowiada się u nas o akcji odbudowy kraju, na szeroka skalę zakrojonej w Generalnym Gubernatorstwie, do którego obecnie został wcielony nasz kraj. Akcja ta nosi tam nazwę „Baudienst” i cieszy się ogromnym powodzeniem wśród młodzieży, choćby i z zapalem garnącej się w szeregi „Służby Budowlanej” (Baudienst).

Zapewne i na terenach Okręgu Galicyjskiego w niedługim czasie pojawią się kolumny zorganizowanej „Służby Budowlanej” młodzieży, która w ten sposób otrzymała możliwość wzięcia udziału w akcji odbudowy zniszczonego sowiecką gospodarką i działaniami wojennymi kraju oraz dołożyć swoją skromną cegiełkę w wielkiej sprawie, której świadkami jesteśmy obecnie — w tworzeniu nowej, na sprawiedliwości i porządku opartej, Europy, o którą walczy teraz niemiecki orzeł.

WYROK NA BANDYTE

Niemiecki Sad Wyjątkowy w Krakowie i o skazał na karę śmierci i dożywotnią uwięzienie byłowickich 26-letniego Kazimierza Stankę z Chrzeszczyn Dużej, powiat Miechów, za rabunek z włamaniem. — Stanek był już trzykrotnie karany za podobne przestępstwa, a w ostatnim wypadku brał on udział w napadzie rabunkowym na zagrodę jednego z gospodarzy w Koczanowie, gdzie pod groźbą użycia broni zrabowano 1600 zł gotówki, jako też część garderoby i pościeli.

MORDERSTWO NIEZNANEJ KOBIETY

Na łakach za krochmalnią w Lublinie, przy końcu ul. Krochmalnej, znaleziono zwłoki nieznanej kobiety. Na zwłokach stwierdzono ciężkie poranienie głowy. Dookoła były zaleśniony wąski pasiek słotyczny.

Nysopek: wiek 20 — 25 lat, wzrost 160 cm, włosy ciemnoniebieskie, oczy brązowe, nos szeroki i wklęsły, jeden zęb oprawiony w złotą koronkę, kości policzkowe wystające, figura szczupła, wygląd ogólny przystojny. Zamordowana ubrana była w kapeluszy brązowy, płaszcz z materiału w żółto-brązowe kraty na jedwabnej podszewce, sukienkę

krętonową w kwiaty, pończochy jedwabne brązowe i czarne pantofelki. Na serdecznym palcu lewej ręki znajdował się złoty pierścionek z niebieskim, na prawej — ręce złoty pierścionek z zielonym kamieniem. Zamordowana miała również złote kolczyki z jasno-niebieskimi kamyczkami.

W razie, gdyby ktoś mógł udzielić bliższych informacji o zamordowanej, proszony jest o doniesienie, które na życzenie traktowane będzie poufnie, do Policji Bezpieczeństwa, Dyrekcja Kryminalna w Lublinie, ul. Uniwersytecka Nr 6.

SKAZANIE „OPIEKUNKI“

W listopadzie ubiegłego roku Estera Grodzińska, mając przeprowadzić się do żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej w Warszawie, a nie mogąc narazie znaleźć tam mieszkania, pozostawiła część swoich rzeczy u sąsiadki Janiny Debowskiej (Wolska 16). Debowska zobowiązała się chwilowo zaopiekować tymi rzeczami, a na niektóre jak futro karakulowe, nerkowy etoile i kilka cenniejszych drobiazków szukać nabywcę, celem sprzedaży. Sama zaś chciała kupić szafę oraz fotele klubowy, za które należało miała uregulować ratami w postaci żywności.

W kilka dni po wyprowadzeniu się żydówki, przyszła do Grodzińskiej Debowska i oznajmiła z płaczem, iż wszystkie porzucione rzeczy skonfiskowały władze. Grodzińska stwierdziła jednak, iż rewizji w mieszkaniu Debowskiej nie było i nie jej nie skonfiskowano — złożyła więc zameldowanie w policji.

Debowska stanęła przed sądem oskarżona o przywłaszczenie powierzonych sobie przez Grodzińską garderoby, bielizny, pościeli, futer oraz etoili, ośmieli wartości około 7000 zł, za co też została skazana na 9 miesięcy więzienia.

PLAGA WSI — BANDY CYGANÓW

Nie tylko w Polsce, ale prawie we wszystkich krajach cyganie stanowią i stanowią jeszcze element przestępczy. Przerzucają się z miejsca na miejsce, wszędzie potrafią coś ukrąść i kogoś oszukać. Bandy cyganów szczególnie dają się we znaki ludności wiejskiej w naszym kraju.

Cyganie — mężczyźni wyspecjalizowali się w kradzieżach koni, kobiety zaś w kradzieżach mieszkaniowych, często nawet na oczach pokuszkowanych.

We wsi Chańcza, gmina Kurozwęki, w powiecie buskim, Franciszek Pitek kupił od cyganów wóz gospodarski, zaś inny gospodarz z tej samej wioski Jan Grosicki nabył od nich konia na podstawie zaświadczenia pochodzenia zwierząt, wystawionego przez sołtysa z Janowic, gmina Grabki — Gawrona.

Miejscowa policja zainteresowała się powyższymi transakcjami i stwierdziła, że świadectwo tożsamości konia jest sfałszowane a sołtys o takim nazwisku ani w Janowicach, ani w okolicy nie jest znany. Zarówno koń, jak i wóz pochodzą z kradzieży.

Posterunek policji w Busku Zdroju zatrzymał bandę cyganów, którym zakwestionował dwa konie — klacze podjeżdżające pochodzenia. Cyganie wskazali na Marię i Anielę Brzezickich (cyganki) jako właścicieli koni. I tu okazało się, że również te świadectwa tożsamości koni są sfałszowane. Obydwie cyganki powędrowały do wzięcia, klacze zaś umieszczono w Zarządzie Miejskim w Busku Zdroju do czasu zgłoszenia się prawowitych właścicieli.

Inny posterunek w powiecie buskim, w Szczarzewie zatrzymał trzy cyganki, u których zakwestionowano nakrycia stołowe srebrne, garderobę, kapy na łóżka, chustki i inne przedmioty, pochodzące z kradzieży.

Policja prowadzi dochodzenia celem ujawnienia poszkodowanych i zwrócenia im rzeczy, bowiem złodziejski na ich wskazanie poszkodowanych, względnie ich miejsca zamieszkania.

Ponadto w ostatnich dniach stwierdzono szerokie kradzieże drobnych dokonanych przez wędrujące cyganki w różnych miejscowościach powiatu kieleckiego.



Po raz pierwszy w życiu przy produktywności pracy. — Żydzi z Libawy śpią z łopami do usuwania gruzów.

Groźby wojenne nie mogą zastraszyć świadomych

Ostre głosy prasy japońskiej w związku z mową Churchilla — Coraz jaskrawiej ujawnia się antyjapońska polityka angielsko-amerykańska

Tokio, 29 sierpnia. — „Japonia nie może ustąpić ani o cal” — oświadcza dziennik „Yomiuri Szimbun” komentując w dalszym ciągu na równi z całą prasą japońską mowę Churchilla w tonie nie szczepie ostrzejszym niż w poprzedzających. Premier brytyjski twierdzi — pisze dalej dziennik — że Singapur, Australia i Filipiny są poważnie zagrożone. Ale kto od początku tego roku mówił nieustannie o przestąpieniu na Dalekim Wschodzie i kto wywołał obecne napięcie? Podczas kiedy Japonia w ciągu 80 lat istnienia stosunków dyplomatycznych pomiędzy nią a Stanami Zjednoczonymi przysłała, się spokojnie, jak Stany Zjednoczone anektowały Hawaje i Filipiny, oraz anektowały Kuba, Meksyk i Panamę. Waszyngton ani przez chwilę nie przestał wtrącać się w sprawy Dalekiego Wschodu. W ostatnim czasie Stany Zjednoczone w sposób jaskrawy poczyniły naciskać się do kroków skierowanych przeciwko Japonii, które w rezultacie doprowadziły do akcji pomocy dla Chungkingu, blokady gospodarczej i polityki okrażania Japonii.

Niewątpliwie dla Anglików, którzy w ciągu ostatnich kilku stuleci zdubowali swoje imperium pańskie na krwii i potcie wiekszej połowy ludzkości, frazesy plecione przez Churchilla brzmiały jak „chór głosów angielskich”. Od narodów Dalekiego Wschodu jednak, zdegradowanym pod panowaniem angielskim do roli niewolników, nie można oczekiwać podobnej reakcji — pisze dziennik „Hoczi Szimbun”. Jak zwykle — pisze w dalszym ciągu wspomniany dziennik — tak i tym razem mowa Churchilla rolła się od „ochwał” pod swoim własnym adresem oraz pustych frazesów, opierających się wyłącznie na tezie, że ludzkość musi bezwarunkowo znaleźć się pod władzą Anglii i Ameryki północnej. Dla uciśnionych milionów forma pokoru, do jakiego dąży Anglia i Ameryka północna musi się jednak wydawać dziełem szatanu.

Churchill posiada czołność twierdzić, że Stany Zjednoczone dają do zawarantowania uprawnień interesów Japonii — Północnym Amerykanom możemy udzielić jedynie tylko rady, aby raczej troszczyli się o swoje własne spra-

wy. Groźby wojenne na wypadek, gdyby tak zwane zmierzanie pokojowe Anglii i Ameryki północnej spaliły na panewce nie są w stanie zastraszyć świadomych narodów Dalekiego Wschodu. Jesteśmy gotowi do wystąpienia nawet przeciwko najpotężniejszemu przeciwnikowi.



Lord Halifax łowi ryby... — W okolicach Waszyngtonu złapał on tego wielkiego węgarza podczas weekendu z Rooseveltem. Złowił twierdzi, że łowi on w mętnej wodzie.

ZDZISŁAW IRENA

Eksperyment docenta Tarda

Oprócz mnie, jedynie dr Carlton (starszy asystent Kliniki Doświadczalnej) był świadkiem eksperymentu docenta Henryka Tarda.

Numer „Tribune” z 15 listopada 193... przynosił notatkę o jego śmierci, a zatem jestem dziś jedynym człowiekiem, który przeżył najbardziej fantastyczny eksperyment lekarza, nieprawdopodobny i mogący wywołać słuszny zarzut o pozyczalności mego umysłu.

Sam jestem człowiekiem o wybitnie rozwiniętym umyśle krytycznym i nie daję mi wiary nieprawdopodobnym historiom.

A jednak — są rzeczy i zławiska, o których naprawdę nie śniło się filozofom i autorom fantastycznych powieści.

Prace doc. Tarda zaczęły się z moją osobistą tragedią. — Kobieta, która kochałam nie żyje. Odesłała tam, gdzie Carlton — do granicy światła i cienia. — Nie mam dziś przyjaciół, mieszkam w samotnym domu za miastem. Ruchem bogactwa i zmieniałam nazwisko.

Dr S. jeden z moich znajomych, odwiedza mnie czasem; — posłałem mu notatnik Tarda, problemem go wspólnie odszyfrować. — Również manuskrypt sanskrycki stanowi przedmiot naszych badań. — Chwilowo nasze prace nie dają rezultatów.

Szukamy tego samego, co Tard odkrył w niepojęty sposób; wyniki potwierdziły słusność teorii uczono.

trzy klucza.

Nie ustępuję w badaniach; może przyszłość okaże się jaskrawszą, a wtedy rozjaśnią się mroki życia i śmierci, o której mówi sanskrycki manuskrypt, śmiejąc od trzech lat na moim biurku.

...

Siedzieliśmy w salonie stryja Andrzeja. O tej porze późnego popołudnia było tam dziwnie przyniżone; zegar nad konikiem grał cicho kwadrans.

Był to stary zegar wenecki, ofiarowany stryjowi przez antykwariusza d'Avoli w zamian za mały posażek Buddy, przynależący rodzinie serie niewyjaśnionych, tragicznych przeżyć.

Stryl chciał się pozbędzie Buddy, który według legendy związanej z posażkiem, spowodował śmierć pierwszego nabywcy i jego żony.

Oczywiście nie wierzyłem w tego rodzaju historię. — Zdziwił mi jednak fakt: antykwariusz d'Avoli utonął w czasie podróży do Ameryki, w trawie tygodnie na zamianie Buddy na zegar wenecki.

Deszcz tłukł w szyby nutki monotonna, skóra zbliżyła się długie wieczory jesienne, które tak lubiłem.

— Co nowego stryju? — spytałem. — Jak się zapowiada sezon teatralny? — Po zmianie w operze, wiesz, starsz Simpson odszedł wreszcie będziemy mieli doskonały program.

— Następca Simpsona, młody Owens, ma dużo inicjatyw i zdaje się nie powinien zrobić zawodu.

— Wciąż myślę o tej biednej Ely-Wang. Zeszła ze świata u progu nowego sezonu, wspaniała śpiewaczka, piękna kobieta. Współczuję szczerze Tardowi.

— Tardowi? — Dlaczego jesteś zdziwiony? Ely-Wang była żoną docenta. — Ach, prawda, przecież ty wleciałeś z Filipin.

Otarł mój drogi, Ely-Wang, czyli Elwira Tard.

1) wysłała za Tarda w ubiegłym roku. Rok trwał ich szczęście. Kochali się ogromnie.

— Co jej było, stryju? — Jaką skomplikowaną grypa. — Nie było ratunku.

Docent jest niepokieszony. — Przylatuje do mnie często. Szuka pocieszenia w rozważaniu zagadnienia śmierci. — Słyszalesz chyba o nim, wleciał się jako biolog pracami nad konserwacją ciał zmarłych. Obecnie pracuje nad bardzo ciekawymi problemami. Jeżeli masz ochotę zostań na herbarcie. Docent powinien nas dziś odwiedzić. Od kilku dni prowadzę dyskusję z Tardem.

Jaki temat? — Nie wiem, czy cię to zajmie — docent szuka pewnych dróg, które wydają mi się niezupełnie właściwe; jako biolog może ma rację, ale jako człowiek, sądzę, jest w błędzie.

— Szuka istoty „vis vitalis”, sily życia. — W swoim czasie była w medycynie, a raczej biologii szkoła, która uważała, że życie powstało dzięki tej „vis vitalis”.

— Czyż jest owa „sily życia”? — Dokładnie nie mogę ci wyjaśnić — Jeżeli orientujesz się trochę w biologii wiesz, że jednym z jej zasadniczych problemów jest obecnie przeniknięcie niezwykle frapującej zagadki: przeniknięcia istoty życia.

W tym momencie Antoni zameldował docenta, doktora Tarda.

Ujrzałem wysoką sylwetkę eleganckiego mężczyzny, w ciemnym ubraniu — Uderzyła mnie niewzruszona twarz uczono. Była to twarz, jaką się widuje na obrazach starych mistrzów; przypominała mi właściwie, średnio-wiecznych alchemików Rembrandta. Najwspanialszym szczegółem były oczy. Z daleka nie tak ciekawe, jak z bliska.

Nadawały one rysom Tarda znamie, niesamowitość i moc, a z drugiej strony, głębi zamyslenia, błysków wpatliwosti wahań i jakichś zmagających duchowych.

Stryl przedstawił mnie docentowi. — Usiedliśmy przed kominkiem.

Urok domowego zacisza nie był nigdzie bardziej ceniony, jak u stryja Andrzeja. Może dlatego miał tylu serdecznych przyjaciół.

Głos Tarda miał melodyjny, głęboki i ciemny; opanywany i chwilami monotony, a jednak biorący słuchającego czymś, co nie da się określić, może pewnym specjalnym akcentem, mikiem i modulowanym bezwiednie.

— Przytnę ci, Andrzeju, manuskrypt, o który prosisz. — I panna może zainteresować.

Znalazłem go w bibliotece Reichenbachów. Kustosz twierdzi, że jego autorem jest baron Reichenbach, znany w drugiej połowie XVIII wieku chemik, tajemnicza osobistość, prowadząca doświadczenia nad „fluidem odcywnym”, który specjalnie wrażliwi osobnicy, mieli dostrzec w ciemnościach wokół ludzi, kwiatów i zwierząt.

Przyglądałem się poślizniętej karcie papieru z herbami i literom, pisanym nieznanym mi językiem.

Poprosiłem lekarza o objaśnienie.

— Reichenbach używał tu sanskrytu, chociaż niektóre słowa są chyba sztyfem barona.

Ma pan tu ten sam motyw w różnej kolejności słów.

— Śmierć nie istnieje. — Jest tylko życie, które wraca i odchodzi.

Pod spodem wariant: wraca i odchodzi; odchodzi i wraca.

Tu, na przekrętej papieru dwa słowa: Życie i śmierć — śmierć i życie.

Proszę, tutaj inny: Śmierć wraca — życie odchodzi — życie wraca — śmierć odchodzi.

Na drugiej stronie widzę ponownie ciekawy rysunek.

Przyglądałem się lekko zatartemu rysunkowi; schemat nieznanymi aparatów fizycznych.

— Prawdopodobnie Reichenbach był jednym z pierwszych badaczy, który szukał zagadki życia — nieestety nie udało mu się nie odkryć.

— Lecz zdaniem jest niewątpliwie ciekawe — zauważył stryl.

— Przypomniał zwrot z Ksiąg Wedy i manuskryptów hinduskich.

Tam jest mowa o fali życia, przebiegającej wzdłuż czasu, w określonych latach; fala życia wraca i odchodzi.

Wszystkie te księgi mają poważny brak: do słów tajemniczych, gotowe dedukcje i wnioski z czegoś, co nie ma uzasadnienia. (D. a. a.)

